

Władca pewnego królestwa szukał odpowiedniego człowieka, do uzupełnienia grona swoich ministrów. Kandydatów postawił przed wielkimi drzwiami:

- Kto z was je otworzy, zostanie ministrem – obiecał.

Jeden z kandydatów przyniósł pęk kluczy. Wkładał je po kolei w dziurkę zamka, ale żaden nie pasował.

Drugi próbował gmerać w zamku jakimiś pokrzywionymi drutami. Bez skutku.

Kolejny przyniósł łom i próbował drzwi wyrwać z zawiasów, wszak król nie wspomniał, że drzwi należy otworzyć w legalny sposób. Ale i łomowi podwoje się oparły.

Nareszcie do drzwi podszedł ostatni z kandydatów na ministra. Przyjrzał się im spokojnie. Potem zwyczajnie nacisnął klamkę. Drzwi leciutko ustąpiły. Tak niewiele trzeba było, żeby je bez wysiłku otworzyć.

Święty Maksymilian jest dla mnie mistrzem prostych rozwiązań, wobec których wszystko staje się możliwe. Przypomnijmy sobie, jakie były początki „Rycerza Niepokalanej”. Pismo nie miało budżetu, redakcji, planów wydawniczych, koncesji, umów, deadlinów, fotoskładów, działu reklamy, marketingu. Nic nie było. Tylko chęci i zapał. I to wystarczyło. Przypomnijmy sobie początki Niepokalanowa, początki misji w Japonii. Wszędzie to samo: wobec wszelkich braków, przeszkód i przeciwności, jedynie chęci i zapał.

Dlaczego tyle przedsięwzięć i planów nie udaje nam się w życiu osobistym, a nawet społecznym, gospodarczym czy narodowym? Bo, w odróżnieniu od Maksymiliana, my mamy wszystko, z wyjątkiem chęci i zapału. A czasami, żeby odnieść sukces, trzeba tak niewiele: wystarczy nacisnąć klamkę. Nie trzeba kluczy, wytrychów, łomów. Wystarczy chęci i zapał.

Fizyk-noblista Albert Einstein powiedział kiedyś, że wzorowanie się na wielkich i kryształowo czystych charakterach rodzi piękne idee i szlachetne czyny. Święty Maksymilian jest inspiracją, wzorem w rozsiewaniu miłości, która wszystko – jak Niepokalana – czyni dla Chrystusa.

Tych zaś, którzy mają aspiracje, by zawsze i wszędzie iść tylko własną drogą, szlakiem dotąd nieutartym, pozwolę sobie uspokoić: naśladowanie świętych, to nie plagiat, to najlepszy i najpewniejszy sposób na pomnożenie otrzymanych talentów i znalezienie Chrystusa – Drogi, Prawdy i Życia.



EWANGELIZACJA W KOMUNII

Intencja modlitewna na sierpień:

Aby za przykładem św. Maksymiliana w każdym sercu królowało pragnienie oddania wszystkiego dla Chrystusa.

Pismo Święte

Mk 1,17-22

Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?». Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę». On Mu rzekł: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości». Wtedy Jezus spojrzawszy na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!». Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.

Nauczanie Kościoła

Jan Paweł II, Homilia w czasie liturgii słowa skierowana do młodzieży zgromadzonej na Westerplatte; Gdańsk, 12 czerwca 1987.

Młody rozmówca Chrystusa "odszedł" i "odszedł smutny" (por. Mk 10, 22). Dlaczego smutny? Może zdawał sobie sprawę z tego, jak wiele traci. Istotnie. Tracił ogromnie wiele. Gdyby został z Chrystusem, tak jak apostołowie, byłby się doczekał dnia jerozolimskiej Paschy. Byłby się doczekał krzyża na Golgocie, ale potem i zmartwychwstania. I zstąpienia Ducha Świętego. Byłby się doczekał tej przedziwnej prze-

miany, jakiej w dniu Pięćdziesiątnicy dostąpili apostołowie. Stali się nowymi ludźmi. Osiągnęli wewnętrzną moc prawdy i miłości. Gdyby został przy Chrystusie ów młody człowiek, byłby się przekonał o tym, że On - Nauczyciel i Mistrz - "umiłowawszy swoich... do końca ich umiłował" (J 13, 1). I właśnie przez tę miłość "do końca" "dał im moc, aby się stali synami Bożymi" (por. J 1, 12). Oni - ludzie. Zwyczajni, słabi ludzie.

Z Pism św. Maksymiliana

Fragment konferencji o. Maksymiliana pt. *O wyrzeczeniu się siebie*, nr 99, Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego, Niepokalanów 2015, s. 371-373.

Pan Bóg, jak każdy twórca, kocha swoje stworzenia i udziela się im. Szczyt tej ofiary widzimy, kiedy zstępuje na ziemię, umiera na krzyżu i pozostaje w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Tak samo i dusza miłująca – nie może wytrzymać, żeby nie dawać ze swojego, żeby nie oddać siebie, unicestwić się. Jak akcja stworzenia od Boga wychodzi – tak reakcja do Boga również się zwraca. Ofiara staje się koniecznością – pokarmem miłości.

Wielka św. Teresa, kiedy nie cierpiała, mawiała, że dzień straciła. Zachowanie ślubów, a zwłaszcza posłuszeństwa nadnaturalnego, jest największą ofiarą, bo przezeń człowiek oddaje siebie samego – to, co ma najdroższego: rozum i wolę. Dusza, kiedy się zastanowi nad tym, że się Niepokalanej oddała, że wszystko, cokolwiek się przytrafia, dzieje się z Jej woli, nabiera bardzo dużo pokoju, zażywa po prostu szczęśliwości niebieskiej na ziemi. Staje się ona pędzlem w rękę malarza.

Ten duch ofiary jest konieczny do nabycia miłości, jeśli jej jeszcze nie ma.

Wyjaśnienie tekstów

Oddać wszystko... "Wszystko", do czego człowiek może przywiązać swoje serce - to zarówno dobra materialne, jak i te mniej widoczne, np. relacje międzyludzkie. Dobra materialne w ciekawy sposób obrazują w Biblii wszystkie te płaszczyzny. Dla wyznawców judaizmu bogactwo miało podwójne znaczenie - z jednej strony to znak Bożego błogosławieństwa, opieki. Z drugiej - to obszar niebezpieczny o tyle,

że może zamknąć serce człowieka, odebrać wrażliwość na potrzeby bliźniego. Każdy rodzaj przesadnego przywiązania przynosi człowiekowi duchową ślepotę, zaburza jasną ocenę sytuacji, a czasami - jak w przypadku młodzieńca z Ewangelii, może nawet zrujnować marzenia, plany, dobre pragnienia, wypływające z Bożych natchnień.

Rozważanie

Św. Maksymilian - Brat Mniejszy Konwentualny, naśladowca św. Franciszka, nie tylko żyje ślubem ubóstwa, ale przez całe swoje życie rozważa, co oznacza Jezusowe wezwanie, by "oddać wszystko". Jego konkretne wybory są też jednym z najpiękniejszych przykładów w historii Kościoła, w jaki sposób żyć Ewangelią, żyć w całkowitym oddaniu i zawierzeniu wobec Boga. Na tej drodze znalazł się także bogaty młodzieniec - wypełnia Słowo Boże, znalazł i słucha najlepszego Nauczyciela - a nawet więcej - zostaje przez Jezusa ogarnięty spojrzeniem pełnym miłości! I mimo to, podejmuje decyzję, by odejść ze smutkiem...

Ciekawe, że tak często rozważając tę historię rozmyślamy głównie o postawie młodzieńca. Potem odnosimy ją do siebie, pytamy, do czego wzywa nas Bóg, co jeszcze w naszym życiu możemy Mu oddać, co jest tym moim "wszystkim". Ale zazwyczaj umyka nam sedno, na które wskazuje Jan Paweł II i o. Kolbe - to Bóg jest Tym, który w Jezusie pierwszy oddał wszystko człowiekowi - Tym, który "umiłował do końca", nic dla Siebie nie zostawia! To właśnie oddanie siebie jest kluczem, by móc poznać, czym jest Miłość.

Pytania

1. Co to znaczy, że Bóg oddaje się człowiekowi?
2. Które słowa z Ewangelii o bogatym młodzieńcu poruszają dziś moje serce?
3. W czym konkretnie dostrzegam przejawy miłości Boga do mnie? Jak ta miłość objawia się w moim życiu?
4. Czy i w jaki sposób odpowiadam na miłość Jezusa? Co dla mnie oznacza wezwanie, by "oddać wszystko"?
5. Czy jestem "pędzlem w rękę malarza"?
6. Jak o. Maksymilian rozumie oddanie siebie Niepokalanej? Na czym polega związek pomiędzy oddaniem się Jej, a oddaniem Jej Synowi?